JEŹDZIEC i HODOWCA







TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 12 listopada 1932 r.** **Nr. 46.**



LOS, og. kaszt. ur. 1930 r. (Fils du Vent — Fortuna II po Manton) w Stadzie Państw. w Kozienicach, własność pp. J. i H. Strzemińskich pod żok. Pasternakiem. Wygrał w obecnym sezonie 14.724 zł.
(*Fot.: N. Pełczyński —Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Sezon dodatkowy.

Zbliżamy się szybko ku końcowi sezonu wyścigowego 1932 r. Kilka dni jeszcze, a po raz ostatni w tym roku usłyszymy dzwonek do startu i po raz ostatni starter donośnym głosem zawoła „ruszaj!" Konkurenci ostatniego wyścigu powrócą do wag, a potem zalegnie na polu mokotowskiem cisza, której nic nie przerwie, aż do pierwszych dni maja, aż do otwarcia sezonu 1933 roku.

Sezon obecnie rozgrywany — dodatkowy, jest sezonem pocieszenia, którego założeniem i celem było dać możność wygrania stajniom mniej szczęśliwie biegającym w głównych sezonach oraz stajniom mniejszym, posiadającym słabszy materjał, koniecznych środków na utrzymanie swych koni przez zimę i przetrzymanie materjału do wiosny. Skwapliwie też skorzystali z tego właściciele stajen wyścigowych, a liczne zapisy i pola świadczą, że zrozumieli intencje Zarządu, który w ciężkich dzisiejszych czasach pragnie w ten sposób im dopomóc, a zarazem choć w części wyrównać znaczny deficyt — znamię dzisiejszego ciężkiego przesilenia.

Publiczność, mimo niepogody, tłumnie odwiedza tor mokotowski, bo i ona chce pod koniec sezonu być świadkiem emocjonujących walk swych czworonożnych ulubieńców, którzy wkrótce zejść muszą ze sceny na okres 6-cio miesięczny.

W pierwszym dniu dodatkowego sezonu pogoda nie dopisała; zajmujące zato gonitwy i liczne pola wynagrodziły przybyłą dość licznie na tor publiczność. Z programu dnia należy zanotować b. łatwe zwycięstwo 2 l. kl. gn. La Valetta (Villars — Lanoline) hod. p. W. Łęskiego, własność st. „Bartoszówka", która mimo 4 kg. nadwagi wygrała nagrodę 1.800 zł. — 1100 mtr., bijąc o 4 dł. Bantama, Pogoń, Lemnos, Palmę II i Miss Magan. Łatwość i styl jej zwycięstwa pozwala tej córce Lanoline rokować piękną przyszłość, chociaż 4 kg. nadwagi, które stale za swe zagraniczne urodzenie nosić będzie musiała, obniża znowu poważnie jej szanse.

W sobotę, 5 b. m. (2-gi dzień) najciekawszą gonitwą dnia był wyścig dla 2-latków (2.000 zł. — 1100 mtr.), która w zaciętej walce z Maratonem II pp. K. i S. Enderów wygrała o krótką szyję kl. gn. Erzsébet (Villars — Benora) st. „Lubicz". Płaski wyścig gentlemański (1.200 zł. — 2800 mtr.) wygrał 3 l. og. c. gn. Herod (Balthazar — Parole) p. E. Grzybowskiego, bijąc pod p. Borkowskim łatwo o 7 dł. Fenomena, Roxane i Beduina.

Trzeci dzień programu dodatkowego (niedziela 6 b. m.) przyniósł kilka ciekawych spotkań i wyników.

Nagrodę I-szej kategorji (2.200 zł. — 1100 mtr.) dla dwulatków wygrał og. gn. Rivoli (Royal Grosvenor — Melba) hod. i własność p. A. Budnego, bijąc pod żok. Fomienko w walce o 1 dł. Dominatora, Arabellę i 9 dalszych konkurentów. Ten syn Royal Grosvenora zapowiada się na rok przyszły na konia, z którym liczyć się należy. „Gwoździem" dnia była gonitwa dla 3 l. i st. na dystansie 1800 mtr. o nagrodę 3.000 zł., która zebrała na starcie 6 wypróbowanych szermierzy. Ogólne zaciekawienie wywołał występ Ferrydora, uczestnika Wielkiej Warszawskiej, po którym spodziewano się dobrego wyścigu w tej kompanji. Ale Ferrydor zawiódł zupełnie — nie jest on tym koniem, za jakiego w swej stajni uchodzi. Od startu poprowadziła Chyża, którą wkrótce zmienił Kazbek — za nimi Illuminata, Malgasz, Ferrydor i Jonatan. Na przeciwległej prostej stawka się skupia, Chyżą żokej Jagodziński wycofuje na ostatnie miejsce, a Jonatan wraz z Kazbekiem galopują na froncie przed stajniami. Na zakręcie odpada Kazbek i stawkę wyprowadza Illuminata, którą wkrótce mija Chyża, idąc przy barjerze. Na prostej walczą obie klacze, Chyża utrzymuje przewagę i wygrywa gonitwę o półtorej długości, bijąc Illuminatę. Trzecie miejsce o dwie długości za Illuminatą zajmuje Ferrydor, (który w połowie prostej starał się dojść do walczących klaczy) przed Jonatanem, Malgaszem i Kazbekiem, któremu w czasie wyścigu obsunęło się siodło, czem się usprawiedliwia, że w walce końcowej nie przyjął udziału. Pozostałe gonitwy, dosyć licznie obsadzone, nie wzbudzały większego zainteresowania sportowego i kończyły się zwycięstwami ogólnych faworytów.

Polskie księgi stadne koni przed wojną światową.

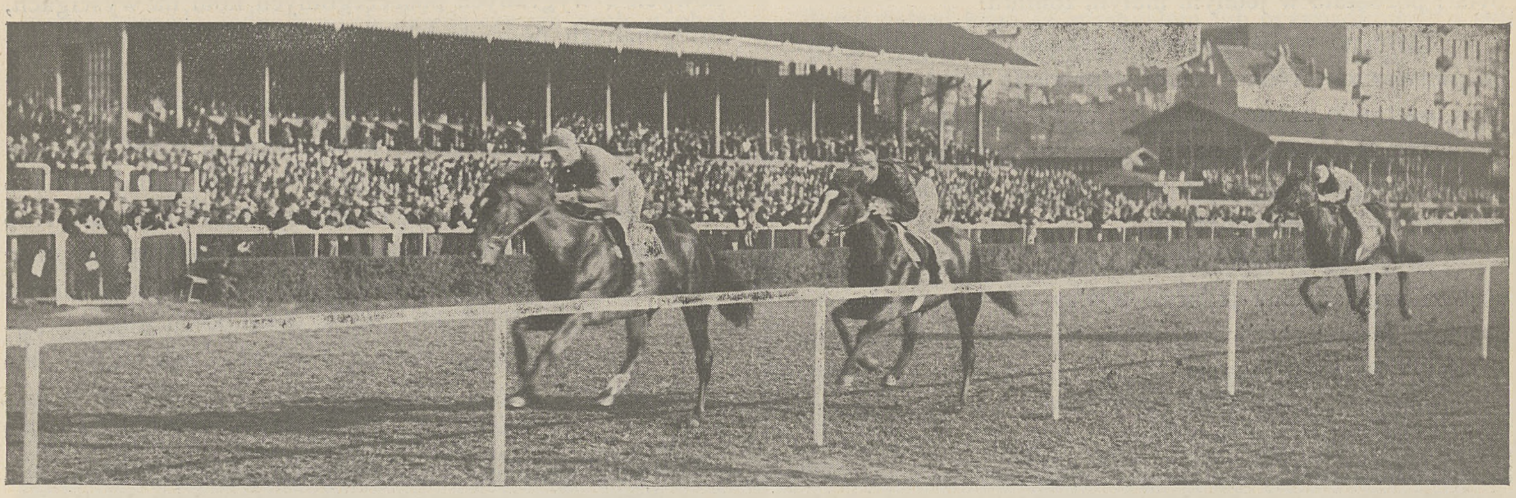
W Nr. 30 i 31 „Jeźdźca i Hodowcy" r. b. autor ukrywający się pod inicjałami W. T. podał interesujące i źródłowo opracowane materjały, dotyczące pierwszych ksiąg stadnych koni w Królestwie Polskiem i Galicji.

W literaturze naszej mało się o tem pisało, niewiele też osób wie dokładnie, jak i gdzie konie polskie były zapisywane i co powodowało taki lub inny stan rzeczy. Ponieważ wyżej wzmiankowany artykuł postawił sobie za cel omówienie tylko najdawniejszych naszych wydawnictw z tej dziedziny, powziąłem więc zamiar temat ten

podjąć raz jeszcze i omówić wydawnictwa późniejsze, aż do czasów obecnych, tak aby czytelnik miał obraz zupełnie zakończony.

W Królestwie Polskiem po podporządkowaniu Towarzystwa Wyścigów i Stada Rządowego w Janowie w r. 1867 Głównemu Zarządowi Stadnin Państwowych w Petersburgu — hodowcy zostali zmuszeni do zapisywania swych koni pełnej krwi do rządowej rosyjskiej księgi stadnej. Księga ta wydawaną była w Petersburgu, począwszy od r. 1836, z początku przez „Komitet o Konnozawodstwie Rosijskom", potem zaś od roku 1868 przez „Gławnoje Uprawlenje Gosudarstwiennago Konnozawodstwa", pod tytułem „Zawodskaja kniga czistokrownych i skakawszich łoszadiej w Rossiji".

jeszcze narzucony system centralny, a żadna polska księga stadna jeszcze nie istniała, wpisywali oni swoje konie do niemieckiego „Allgemeines Gestüt Buch", wydawanego w Berlinie od roku 1847, który posiadał wówczas charakter centralnej do pewnego stopnia księgi dla całej Europy środkowej. Wpisywane były do tej księgi konie nietylko z państw Rzeszy, lecz również z Austrji, Węgier i Królestwa Polskiego. Pierwsze konie z Królestwa znajdujemy w III-cim tomie All. G. B., wydanym w roku 1856-ym. Należały one do Adama hr. Krasińskiego z Radziejowic i Witolda hr. Wołłowicza z Wasilewicz. W tomie IV-ym widzimy ponadto konie Ludwika hr. Krasińskiego, Ludwika Grabowskiego, Jana Ursyn-Niemcewicza, Michała hr. Wołłowicza i innych.



LOS, 2 l. og. kaszt. (Fils du Vent—Fortuna II) pp. J. i H. Strzemińskich wygrywa nagrodę 4.000 zł.—1200 mtr., bijąc pod żok. Pasternakiem łatwo o 1 dług. Grigollatis, Mr. Pinch'a i Tinę.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W ciągu całego ubiegłego stulecia zapisywano do tej księgi zarówno konie pełnej krwi, jak i półkrwi angielskiej oraz konie, które biegały na wyścigach w Rosji. Księga podzielona była na rozdziały stosownie do pochodzenia koni. Przez pewien czas, a mianowicie w latach 1868—1875, wpisywane były również i araby czystej i półkrwi oraz anglo- araby (tomy VI — VII). Dział „dopołnitielnyj" dla koni półkrwi, które same, lub potomstwo których wygrało na wyścigach w Rosji, prowadzony był począwszy od tomu VIII aż do XII włącznie. Tom XIII, wydany w roku 1908, zawierał już tylko pełną krew. Ostatnim, jaki się ukazał przed rewolucją bolszewicką, był tom XIV z roku 1916 oraz dwa dodatki z lat 1916 i 1917.

Konie hodowców polskich z Królestwa znajdujemy w rosyjskiej księdze stadnej, począwszy od tomu VI z roku 1868. Pierwszy zgłosił je do tej księgi Jan Ursyn-Niemcewicz ze Skoków. Stado Janowskie również dopiero od roku 1868 wpisywać zaczęło swe konie, przedtem nie zgłaszało ich do żadnej księgi, ograniczając się do ewidencji wewnętrznej nieogłaszanej drukiem. Dla ścisłości zaznaczyć tutaj należy, że już we wcześniejszych tomach rosyjskiej księgi stadnej znajdujemy w wypadkach sporadycznych konie polskich hodowców, pochodziły one jednak nie z Królestwa, lecz z Wołynia, Podola i Ukrainy, t. j. ziem, które wcześniej odeszły pod zabór rosyjski.

Przed reformą ustroju hodowlanego w Królestwie Polskiem z roku 1867, gdy hodowcom polskim nie był

W roku 1868-ym na posiedzeniu T-wa Wyścigów zdecydowanem zostało wydać księgę stadną koni pełnej krwi w Królestwie Polskiem. Opracowanie księgi powierzone zostało Antoniemu Mokronowskiemu. Praca nad zbieraniem materjałów trwała dwa lata i w roku 1870-ym ukazała się „Księga stadna koni krwi czystej, wydana przez Dyrekcję Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem". Była to pierwsza polska księga stadna w b. zaborze rosyjskim i z tego tytułu należy się jej nieco uwagi.

Jest to niewielka książeczka , dziś już dość rzadka, zawierająca 77 stron druku. Zapisanych w niej zostało 116 klaczy-matek i 45 ogierów stadnych z okresu czasu mniej więcej 30 lat przed rokiem wydania. Zastanawiając się nad jej wartością, zaznaczyć należy, że z jednej strony zawiera bogaty materjał historyczny o początkach hodowli koni pełnej krwi angielskiej w Królestwie Polskiem, z drugiej zaś — niepodobna nie podkreślić, że opracowaną została w najwyższym stopniu niestarannie. Roi się w niej od błędów, zwłaszcza w pisowni nazw i datach sprowadzania koni z zagranicy, to też badacz, który książką tą chciałby się posługiwać do historji stad lub innych tematów historycznych, musi być nader ostrożny i sprawdzać dane, porównując je z innemi źródłami. Mniej odpowiednią jest w tym wypadku oficjalna rosyjska księga stadna, ponieważ redakcja jej posługiwała się w swoim czasie w odniesieniu do koni polskich właśnie

księgą Mokronowskiego. Sporo błędów przy tej okazji zostało sprostowanych, lecz część pozostała nie skorygowana i przeszła do źródeł rosyjskich. Wiadomem jest ogólnie, że Mokronowski był wielkim erudytą w sprawach hodowli koni i sportu, ze szczególnem zaś zamiłowaniem oddawał się badaniom rodowodowym, dlatego też jest rzeczą zupełnie niepojętą, jak mógł tak zredagowaną księgę wypuścić ze swoim podpisem.

Wydanie księgi stadnej przez Towarzystwo Wyścigów dopiero w roku 1870 było czynem mocno spóźnionym, w tym bowiem czasie była ona właściwie już niepotrzebną, hodowcy polscy musieli wpisywać swe konie do rządowej księgi rosyjskiej. Tym też objaśnić należy fakt, że księga Mokronowskiego dalej kontynuowaną nie była i pozostała w jednym małym tomiku.

Zarówno w Królestwie Polskiem, jak i Małopolsce po pierwszych próbach zapoczątkowania ksiąg stadnych koni, nastąpiło załamanie się tej akcji na czas dłuższy. Przyczyn tego szukać należy nietylko w słabej organizacji ówczesnych hodowców polskich, lecz również w układzie stosunków europejskich.

W połowie ubiegłego stulecia ustalać się zaczął system prowadzenia jednego wydawnictwa na całe państwo, któremu nadawano przywilej źródła oficjalnego. Wydawnictwa regjonalne, które zjawiały się zresztą w rzadkich wypadkach, zaczęły upadać i wreszcie znikły całkowicie, a w każdem państwie stworzoną została jedna księga uprzywilejowana przez rząd i uznana za jedyne źródło oficjalne.

Hodowcy polscy, będąc rozdzieleni w trzech zaborach, musieli podporządkować się istniejącemu stanowi rzeczy i tym objaśnia się zjawisko, że nie powstawały osobne polskie księgi stadne.

W owych czasach księgi prowadzono tylko dla ras czystych, przedewszystkiem dla koni pełnej krwi angielskiej. Księgi półkrwi i innych ras zjawiać się zaczęły na całym świecie znacznie później.

Tak samo było i u nas. W Polsce pierwsza inicjatywa wydania księgi stadnej dla koni półkrwi powstała w Poznańskiem na schyłku ubiegłego stulecia. Grono hodowców wielkopolskich, dla ułatwienia pracy w podniesieniu hodowli koni, zrzeszyło się w organizację „Posensche Stutbuch - Gesellschaft für edles Halbblut", która przystąpiła do zbierania materjałów dla przyszłej księgi stadnej. W r. 1897 związek ten wydał drukiem w języku niemieckim książkę pod tyt.: „Material zum Posenschen Stutbuch für edles Halbblut". Wciągniętych do niej zostało 1.183 klaczy oraz 653 ogierów.

Na podstawie tego prowizorycznego materjału w r. 1900 wydany został pierwszy tom poznańskiej księgi stadnej p. t. „Posensches Stutbuch für edles Halbblut". Następny, to jest drugi tom tej księgi, ukazał się w roku 1911. Wreszcie po odzyskaniu niepodległości, wydawnictwo to podjęte zostało na nowo, o czem będzie jeszcze mowa na właściwem miejscu.

W Małopolsce pierwsza księga stadna dla koni półkrwi wydaną została w Krakowie w r. 1898 p. t. „Oficyalna księga stad koni półkrwi dla Galicyi i Bukowiny" oraz „Oficyalna księga stad koni oryentalnych dla Galicyi i Bukowiny" 1899.

Inicjatorem i głównym redaktorem obu tych ksiąg był p. Kazimierz Ostoia-Ostaszewski.

Księgi wydane zostały nakładem „Galicyjskiego Towarzystwa Chowu Koni i Wyścigów" oraz „Galicyjskiego Towarzystwa Zachęty i Wzajemnej Pomocy w Chowie Koni".

Księga półkrwi zawiera 227 klaczy-matek, księga orjentalna — 62 klacze-matki oraz 8 ogierów stadnych.

Obydwa wydawnictwa opracowane zostały fachowo i starannie. Prócz zwykłych danych, dotyczących pochodzenia koni, zawierają szereg adnotacji i zestawień dodatkowych o wygranych poszczególnych koni na wyścigach, otrzymanych nagrodach na wystawach, sprzedaży ogierów na reproduktory do stad rządowych lub zagranicę i t. p. Osobne tabele podają spisy państwowych i prywatnych reproduktorów pełnej krwi czynnych w owym czasie w Galicji. Prócz tego do księgi dołączone zostały tablice rodów żeńskich znakomitych klaczy, które odegrały rolę w hodowli galicyjskiej, zaopatrzone w zestawienia ile dały koni biegających, zwycięskich oraz ilości płatnych miejsc przez nie zajętych. Tablice te w ilości 17-tu ułożone zostały według systemu Goos'a. Do księgi arabskiej dołączone zostały trzy tabele rodowodowe progienitury importowanych z Arabji przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego klaczy: Gazelli, Mlechy i Sahary.

Sądząc ze starannego opracowania tych ksiąg, powinny one były odegrać poważną rolę w życiu hodowlanem Małopolski. Tymczasem pozostały w jednym tylko niewielkim tomie i nadal kontynuowanemi nie były. Widocznie zajść musiały jakieś okoliczności nieznane mi bliżej, które wydawnictwo to skazały na zamarcie.

Następną polską księgą stadną na gruncie Małopolski była „Księga stad koni orjentalnych i półkrwi, wydana przez c. k. Towarzystwo Gospodarskie Lwowskie" tom I, Lwów, 1909, stron 274.

Głównymi redaktorami księgi byli Władysław hr. Dzieduszycki i Marjan Jędrzejowicz.

Księga podzieloną została na dwa działy: koni orjentalnych i półkrwi angielskiej. Poza zwykłymi danymi, dołączone zostały tabele rodowodowe ogierów arabskich, które pozostawiły w Galicji bardziej wybitne potomstwo. Rodowody te w niektórych wypadkach są bardzo głębokie. Rodowody klaczy są te same co i u Ostaszewskiego z niewielkimi dodatkami.

W latach późniejszych wydane zostały dwa dodatki do tej księgi p. t. „Klacze półkrwi" (stron 42) oraz „Uzupełnienie do księgi stad za lata: 1910, 1911 i 1912", Lwów 1914, stron 12.

Księga lwowska oddała hodowli krajowej duże usługi, a w czasach powojennych, gdy zaczęto opracowywać polskie księgi stadne koni arabskich, po zniszczeniu wojennem wszelkich dokumentów — stała się ona bardzo pożytecznem źródłem, na którem w znacznej mierze oparte zostały późniejsze nasze wydawnictwa.

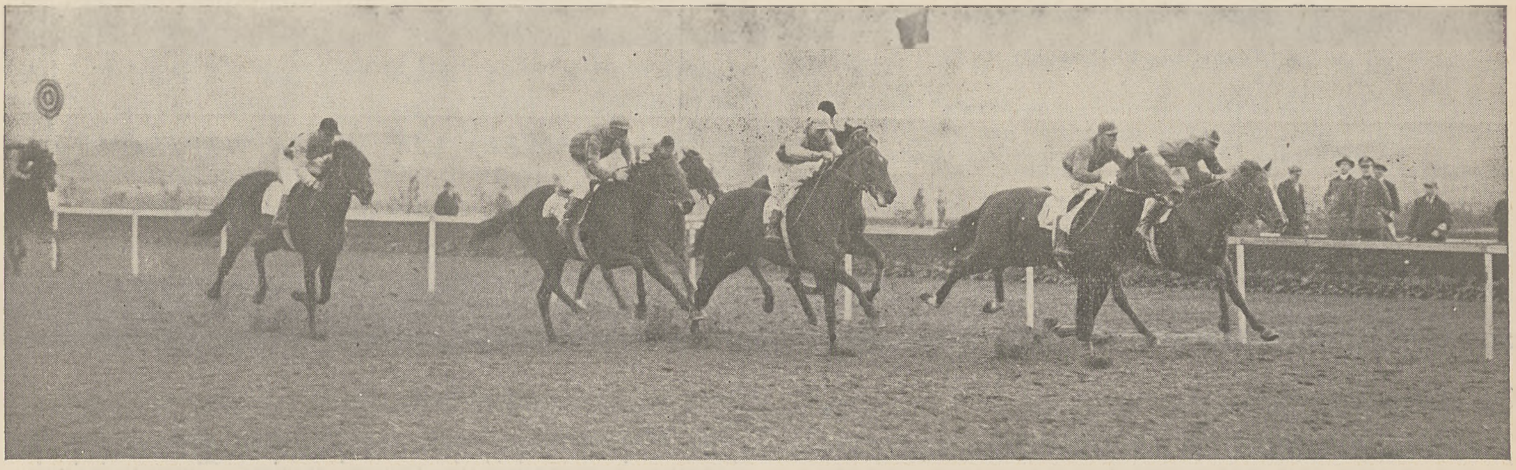
(D. c. n.). *Witold Pruski.*

Chów w bliskiem pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych.

Pod tym tytułem pisze dr. Richard Sternfeld w czasopiśmie „Rundschau für Vollblutzucht u. Rennsport" (Nr. 3 — 1931 r.): „Jeśli się mówi o chowie w bliskiem pokrewieństwie (Inzucht), należy jasno określić, na czem on polega. Tak w hodowli pełnej krwi, jak i w każdej innej, chów w pokrewieństwie oznacza spotkanie się jednakowych czynników dziedzicznych w złączeniu się dwuch jednostek. Dla tego potrzebna jest przedewszystkiem obecność jednakowych dziedzicznych cech u obojga rodziców mającej powstać istoty, to znaczy, że ogier i matka, którzy mają być złączeni, winni posiadać przynajmniej jednego wspólnego przodka w swych rodowodach. W ten sposób powstaje m o ż l i w o ś ć inbreedu, ale nie więcej.

uważać będzie jako niebezpieczne, ryzykowne wypadki, które w prawie ludzkiem są dopuszczalne, nie znają trudności i nie uważane są jako kazirodztwo. W Niemczech prawo przewiduje i sankcjonuje małżeństwo między wujem i siostrzenicą, lub ciotecznem albo stryjecznem rodzeństwem. Nie wszyscy jednak hodowcy są tego mniemania o chowie w bliskiem pokrewieństwie; łączenia osobników w bliskiem pokrewieństwie zdarzają się w hodowli pełnej krwi (z rozmysłem lub przypadkowo) o tyle dość często, że umożliwiają nam wyrokowanie o ich skutkach.

Rozpatrzymy zatem takie wypadki, gdzie inbreed zachodzi nietylko na papierze, lecz osiąga prawie całkowitą pewność w praktyce. W artykule niniejszym poru-



CHERRY BOY, 3 l. og. gn. (Bafur—Cherubim) pp. J. i H. Strzemińskich wygrywa nagrodę 4.000 zł.—1600 mtr., bijąc pod żok. Pasternakiem w walce o $^1/_2$ dług. Chyżą, Fandango II, Amuleta, Illuminatę, Jawora, Ersilję, Rawę i Karambola. (*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*)

O ile inbreed zachodzi w rzeczywistości, decyduje o tem w pierwszej linji przypadek. Przy każdem łączeniu wyklucza się przecież połowa cech dziedzicznych każdego z obojga rodziców, i jeśli przypadkowo u jednego z nich znajdziemy cechy wspólnego im przodka, o ile nie zaniknęły one przedtem, w poprzednich łączeniach, to nie jest to jeszcze inbreed rzeczywisty, jakkolwiek figuruje na papierze. Ta okoliczność stanowi jedną z największych trudności zagadnienia inbreedu. Nie można nigdy w pojedyńczym wypadku wiedzieć, czy zamierzony inbreed rzeczywiście się wydarzył. Jednak ta trudność nie powinna być przeceniana. Jeśli łączymy np. ogiera z własną matką lub córką, lub też z rodzoną siostrą, to inbreed jest prawie pewny w praktyce. Jednak tego rodzaju połączenia prawie nie zdarzają się w hodowli pełnej krwi. Wrodzona lub przyswojona bojaźń przed chowem kazirodczym (incest) nie dopuszczała do takich połączeń. Wątpliwości w tym kierunku idą jeszcze dalej. Przeważna większość hodowców zgóry odrzuci łączenie ogiera z jego półsiostrą, z córką jego brata, z córką jego półbrata, a łączenie osobników nawet w nieco dalszem kuzynostwie

szone zostaną jedynie wypadki jaskrawo bliskiego pokrewieństwa, to znaczy inbreedy z najwyżej jedną wolną generacją.

Pojęcie „wolnej generacji" winno być ustalone i ogólnie znane, lecz dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam je pokrótce. W obliczaniu wolnych generacyj, dla oznaczenia stopnia inbreedu u osobników, mających się łączyć ze sobą, rachuje się ilość pokoleń, w których dany wspólny przodek się nie zdarza, a więc które wolne są od tegoż. Im mniejszą jest ilość tych wolnych generacyj, tem stopień pokrewieństwa jest bliższy. Kilka przykładów wyjaśni tę tezę dostatecznie. Produkt połączenia Oleander'a, syna Prunusa z Wiener Blut, córką Prunusa będzie inbreedem na Prunusa z z e r e m wolnych generacyj, gdyż jeśli badamy rodowód wstecz, to u każdego z rodziców natrafimy b e z p o ś r e d n i o na wspólnego przodka — Prunusa. Produkt Oleander'a z Abazzia, córką Dark Ronalda, daje inbreed na Dark Ronald'a z j e d n ą wolną generacją, gdyż Dark Ronald'a nie znajdujemy w pierwszem wstecznem pokoleniu Oleander'a, a występuje on w pokoleniu drugiem, jako ojciec

Prunusa. Potomek Oleander'a i Mafalda'y, córki Wallensteina, posiada inbreed na Dark Ronald'a z d w i e m a wolnemi generacjami, gdyż tenże w linji żeńskiej Mafaldy zjawia się jeszcze o jedno pokolenie dalej wstecz.

Na tejże teoretycznej zasadzie stadniny Schlenderhan poczynione zostały praktycznie inbreedy przez stadninę Waldfried, które wywołały w ostatnich latach ożywione krytyki i dyskusje. Inbreed z zerem wolnych generacyj jest dotąd mało zbadany, natomiast wypróbowane były pod względem powodzenia niektóre przykłady, jak:

Lampos {Fervor—**Festa**
Ladylove—Fels—**Festa**}

Favor i Faustina {Fervor—**Festa**
Favilla—Fabula—**Festa**}

Torero {Fervor—**Festa**
Tonga—Fels—**Festa**}

Sisyphus {Fervor—Festa—**St. Simon**
Simpatica—**St. Simon**}

Augias i Aurelius {Pergolese—Festino—**Festa**
Augusta Charlotte—Fels—**Festa**}

Ladro {Graf Ferry—Fervor—**Festa**
Ladylove—Fels—**Festa**}

Gregor {Pergolese—Festino—**Festa**
Gravitas {Fels—**Festa**
Grollenicht—Fervor—**Festa**}}

U Lampos, Favor i Faustina, Sisyphus i Torero, który choć nie wyhodowany przez stado Waldfried, posiada analogiczny rodowód, znajdujemy inbreed na Festę z jedną wolną generacją, jak również u klaczy Gravitas, matki Gregor'a; Gregor zaś, a także Augias i Ladro posiadają inbreed z 2 wolnemi generacjami. Specjalnie interesujące są wypadki jak u Gregor'a, gdyż przy takiem skupieniu jednakowych przodków, inbreed trudny był do zestawienia na papierze. Dziedziczne czynniki Festy musiałyby być skombinowane w sposób bardzo wyszukany, aby się nie spotkały u Gravitas lub u Gregora.

Kiedy trzylatki z Waldfried zawiodły w Derby w 1928 r., co się powtórzyło jeszcze w jaskrawszej formie w r. 1929, przeciwnicy chowu w bliskiem pokrewieństwie, stosowanem przez st. Waldfried, zatryumfowali. Niepowodzenie we wspomnianem Derby było według nich „naturalnie" skutkiem zbyt bliskiego inbreedu. Twierdzenie to nie miało podstaw, gdyż zwycięzca Derby w 1928 r. Lupus posiada takiż inbreed bliski na Ard Patrick'a, jak niefortunnie na torze występujący Audax na Festę, a jeszcze bliższy niż Faro, który w temże Derby był ostatni.

Lupus {Herold—Hornisse—**Ard Patrick**
Lux—Lanze—**Ard Patrick**}

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

O! teraz mi wpadło na myśl, dlaczego jeździmy według postawy III. Gdybyśmy konia na prawej ręce — chociaż bardzo nieznacznie postawili w prawo, wówczas wypada w prawo, to znaczy porusza się wzdłuż swej osi podłużnej w prawo, lewe nogi przechodzą również nieznacznie przez prawe, lewa strona dąży do wgięcia w żebrach, jednem słowem koń rzuca się na prawą łydkę. Gdy spróbujesz postawę w prawo na prawej ręce (postawa I), to koń ucieknie ci do środka ujeżdżalni tak wyraźnie, że zmuszony jesteś prawą ostrogą pchnąć go z powrotem do ściany. Jednak tych ostrych środków chcemy uniknąć przy młodym i bojaźliwym koniu. Posługujemy się ścianą, którą mamy po prawej stronie (jeździmy bowiem na lewo), jako środkiem pomocniczym, aby nie dozwolić zwierzęciu do wypadu w prawo i przytem omijamy używania ostróg. Koń wtedy, możnaby powiedzieć, opiera się o ścianę po swej prawej stronie.

Niebawem spostrzeżemy, że nasze położenie wygląda znacznie korzystniej, niż przedtem na prawej, że koń wprawdzie czasami jeszcze wpada w kłus, jednak zaraz przechodzi znowu w stęp, albo staje i że możemy zmniejszyć działanie prawej łydki. Posiłkując się mocno tą łydką, albo nawet ostrogą musielibyśmy konia przemocą i ostro doprowadzić do prawej wodzy. Chcemy jednak, aby sam odszukał sobie wodzę, gdyż to mu jest potrzebne do znalezienia swej tymczasowej równowagi.

Spróbujmy teraz innego sposobu: zaczynamy cofać konia. Zaniepokojony zapytasz „Już teraz?". Nie bój się! Nie będziemy wymagali prawidłowego cofania w prostej linji. Wiemy, więc, że w obecnem stadjum wykształcenia to ćwiczenie dla wielu koni jest trudne i może nawet być szkodliwem, o ile nie będzie wytrwale doprowadzone do dobrego końca.

Na lewej ręce, swobodnym stępem. Postawa III. Zatrzymać konia z lekko przyciągniętemi wodzami, stój. Koń szuka prawą wodzę i przyjmuje ją, przyczem chwilami stawia nos już dosyć nisko. Skorzystaj z takiego momentu, ażeby wyraźnie przyciągnąć lewą wodzę do siebie nie popuszczając prawej ani na milimetr. Łydki mocno przy koniu. Przerażony koń mocno rzuca nosem na lewo w górę i szybko cofa się kilkoma krokami, postępując przytem prawemi nogami przez lewe. Co się stało? Przez ciągnięcie lewej wodzy doprowadziłeś konia do chwilowego wyraźniejszego poddawania się prawej wodzy. Kark mocno się zgiął i prawe żebra zostały wgięte. Od wywołanego przez to bólu koń chce się chronić przez rzucanie głowy na lewo w górę, a zakłóconą tym ruchem równowagę utrzymuje przez cofanie się w lewą stronę (nie

Faro {Pergolese—Festino—**Festa**
Faida—Fabella—Fabula—**Festa**}

Właśnie ten wypadek dowodzi, jak często sąd bywa powierzchowny. Faro uważany był, jako mocno inbreedowany, gdyż każdy wie, że Pergolese i Faida posiadają krew Festy, ale nie każdy ma w pamięci, że Lupus posiada silniejszy inbreed na Ard Patrick'a, niż Faro na Festę. Dalej, pokazuje się, że inbreedy na ogiera uważane są jako mniej ryzykowne, niż na klacze. Przyczynę takiego biologicznie bezpodstawnego pojęcia, jest łatwo wyjaśnić. Fervor i Fels uchodzą za półbraci, gdyż mają wspólną matkę Festę; Son-in-Law i Wallenstein nie są uważani za półbraci, chociaż są synami Dark Ronald'a. I bardzo słusznie! Uznanie setek potomków Dark Ronald'a za rodzeństwo, doprowadziłoby do niemożliwych konsekwencyj. Ale nigdy nie powinno się zapominać, że podobne trudności nie mogą nas doprowadzić do biologicznie chybionych wniosków. Inbreed na Dark Ronald'a przez Wallensteina i Son-in-Law'a jest zasadniczo tak samo ryzykowny, albo nieryzykowny, jak inbreed na Festę przez Fels'a i Fervor'a.

Nie leży w moich zamiarach zbadanie, w jakim stopniu pogląd przeciwników inbreedów, stosowanych w hodowli przez stado Waldfried, obalony został wynikami sezonu wyścigowego w r. 1930, co wobec wyczynów Ladro i Gregor'a nie byłoby trudnem.

Pragnąłbym natomiast wskazać, jak dalece fakty przemawiają oddawna przeciw pojęciom przeciwników inbreedu, fakty, które zdaje się szerokim kołom są nieznane.

Natomiast znana jest historja powstania wielkiego Flying Fox'a.

Flying Fox {Orme—Angelica—**Galopin**
Vampire—**Galopin**}

Matka jego, Vampire, córka Galopin'a, miała być w 1895 roku wysłana koleją do pokrycia, co nie nastąpiło, gdyż z powodu jej chimerycznego usposobienia nie można było jej załadować. Z musu zatem pokryto ją własnym Orme'em, jakkolwiek tenże, przez swą matkę Angelica, siostrę St. Simon'a, był wnukiem Galopin'a. Zatem inbreed tylko z jedną wolną generacją, jakie to okropne! Rezultat: Flying, Fox, zwycięzca Dwuch Tysięcy Gwinei, Derby, St. Leger, Prince of Wales Stakes, Jockey Club Stakes, Eclipse Stakes i t. d., wygrywający równo 40.000 funtów sterlingów. Tableau! Ucieszne było patrzeć, jak przeciwnicy, mniej lub więcej skrajni bliskiego inbreedu, starali się poradzić sobie z takim faktem. Wtedy stwierdzono, że matka jego, z następnych połączeń z Orme'em nie wydała już więcej ani jednego konia podobnego Flying Foxo'wi. Jakby nie było tysięcy klaczy które nie wydały ani jednego Flying Fox'a, cóż dopiero dwuch. Następnie trudny temperament dzieci klaczy Vampire miał być skutkiem inbreedu, kiedy przecież dawno wiadomo jakiej wadzie swej matki zawdzięcza swe istnienie Flying Fox. Dalej, spodziewano się, że ogier ten zawiedzie w hodowli, tymczasem dał on synów: Ajax, Jar-

---

w prostej linji w tył). Oczywiście ten ból był bardzo ostry. Jeszcze dłuższy czas koń pozostaje niespokojny i nerwowy. Dopiero później na nowo zaczyna zajmować się prawą wodzą, jeżeli w delikatny sposób go do tego zachęcasz.

To ćwiczenie musisz powtarzać z przerwami dopóki koń nie cofa się w mniej więcej prostej linji choć o dwa kroki. Nie zapominaj, że prawa wodza ma być przyciągnięta w tej samej mierze, jak lewa. W tem miejscu często nie obejdziesz się bez walki. Nie przyjmuj jej wcześniej, aż będziesz pewny zwycięstwa.

Gdy tylko to ćwiczenie udało się przy ścianie, powtarzaj je często w środku maneżu.

Prawa ręka, swobodnym stępem. Postawa I. Skracamy, z początku cokolwiek lewą wodzę, przyczem postawa I musi być ściśle przestrzegana. Nos i szyja przesuwają się nieznacznie w lewo, powodując lekkie skręcenie głowy w karku. Tym sposobem doszliśmy do postawy V, lecz na prawej ręce. Początkowo wolno doprowadzić konia do tej postawy tylko na kilka sekund i wyłącznie na prostej, a dopiero później w kątach i w woltach. Zauważysz, że koń coraz wolniej i wolniej chodzi. Jest to właśnie ten stan, który nam jest potrzebny przy naszej pracy. Energicznie musisz konia pchać naprzód, bo jeździć konno, to znaczy pchać konia.

To samo ćwiczenie powtarzamy na lewej ręce. Postawa V. Skracamy na zmianę to prawą to lewą wodzę nieznacznie i na chwilę, nie pozwalając koniowi na najmniejsze zwalnianie tempa. (Te skrócenia nie mają nic wspólnego z t. zw. „majzlowaniem" lub „piłowaniem").

Jeżeli temi ćwiczeniami w postawie V na obydwóch rękach doprowadzisz konia do tego, ażeby szedł swobodnie, lekko i chętnie, z satysfakcją zauważysz, że koń przyjmuje obie wodze bez trudności i odnosisz wrażenie, że masz konia w ręku.

Nadeszła pora zająć się bliżej lewą stroną. Musimy dokładnie przeprowadzić te same gimnastyczne ćwiczenia, jak na prawej stronie, oczywiście w odwrotnem zrozumieniu. Postępy będą tem wydatniejsze i szybsze im mniej zwalniasz konia od wpływu prawej wodzy. Nawet, gdy koń stawia nos i szyję bardzo w prawo, przyciągaj prawą wodzę tem mocniej, a po chwili później lewą. Warunkiem dla wykonania tego delikatnego i można powiedzieć cokolwiek ryzykownego ćwiczenia jest prawidłowe utrzymanie konia w postawach, które określiłem przy analogicznych ćwiczeniach prawej strony. Warunkiem koniecznym do tego jest żywe tempo.

W obecnym stanie wykształcenia koń zaczyna nabierać swobodniejszych ruchów karku (w ganaszach), odpycha się czasem zupełnie od wodzy, stawiając łeb przez kurczenie szyji już poza prostopadłą, ażeby w następnej chwili położyć się wprost na wodze. Koń ganaszuje się nadmiernie, a odpychając się od wodzy traci równowagę i szuka na nowo oparcia o wodze.

(D. c. n.)

dy, Val d'Or, Gouvernant, Adam, Fils du Vent, Dagor i t. d., oraz cały szereg doskonałych klaczy. W końcu powzięto ideę powątpiewania, czy jego ród będzie w stanie się utrwalać. Bardzo chytrze! Jardy i Val d'Or poszły do Argentyny, zatem na pół przepadły, ale Adam, Dagor i Fils du Vent zostały stallionami w Austrji i Polsce, gdzie oczywiście nie mogły wydać angielskich derbistów. Ajax, niestety, został we Francji, a syn jego Teddy, który dał Ortello'a, uważany jest dzisiaj za jednego z najwybitniejszych reproduktorów w Europie.

W tej całej historji Flying Fox'a mniej znamienne są same fakty, jak ich rozważania. Początkowo lękano się połączyć Vampire z Orme'em, jak gdyby inbreed z jedną wolną generacją przedstawiał jakieś niebezpieczeństwo, następnie krytykowano złośliwie i starano się zmniejszyć, jak się tylko dało, znaczenie niezaprzeczonego powodzenia. A przedewszystkiem kwestję postawiono tak, jakby chodziło o jakiś nadzwyczajny, sensacyjny wyjątek, który miałby potwierdzać regułę niepowodzenia prób bliskiego inbreedu; coprawda podobnie pomyślne wyniki w rażąco bliskiem pokrewieństwie nie zdarzają się zbyt często. Wobec poglądów większości hodowców w Anglji, u nas, a także w innych krajach ilość inbreedów z jedną wolną lub żadną wolną generacją, jest mała w stosunku do ogólnej cyfry wszystkich połączeń. Wskutek tego, ilość przykładów wielkich powodzeń takich bliskich połączeń, absolutnie wzięta, nie może być znaczna, lecz musi być traktowana, jako względna. Jeśli z setek urodzonych źrebiąt z inbreedem z jedną wolną generacją, choćby jedno okazało się derbistą, to fakt ten względnie znaczy tyle, co setki innych. Mamy też jednego derbistę z Epsom, wyhodowanego z inbreedem z jedną wolną generacją. Tym jest Cedric, zwycięzca z r. 1824.

Cedric (1821) { Phantom po **Walton**
{ Klacz po **Walton**

Fakt datuje się z przed stu laty, lecz nie jest to przypadek, gdyż w tym czasie, a nawet w 18 wieku, nie obawiano się bliskiego inbreedu w Anglji tak mocno, jak dzisiaj. Wobec małych ilości materjału zarodowego oraz trudności transportowych — próby bliskiego chowu wsobnego były o wiele częstsze niż w czasie obecnym. W połowie 18-go wieku na porządku dziennym były bliskie inbreedy na importowane araby i berbery, tak samo jak nieco później na ich najlepszych synów: Eclipse'a, Herod'a i ich wybitnych potomków. Nie chciałbym sięgać do tak odległych czasów i wybieram z początku 19 wieku, oprócz wspomnianego Cedric'a, jeszcze jednego ogiera, który odegrał w hodowli wielką rolę, mianowicie Paulowitz'a.

Paulowitz (1813)
- Sir Paul { Sir Peter—**Highflyer** / Pewett—**Termagant**
- Evelina { **Highflyer** / **Termagant**

Paulowitz, półbrat znanego Orville'a, jest ciekawie wyhodowany. Zachodzi tu podwójny inbreed z jedną wolną generacją, z jednej strony na Highflyer'a, syna Herod'a, z drugiej strony na Termagant. Jako wnuk obojga rodziców klaczy Evelina, może być Sir Paulo uważany jako półbrat Evelina'y. Paulowitz był dostatecznie dobrym, utrwalając się w potomstwie jeszcze do dzisiaj żywotnem. Linja potomstwa prowadzi przez Cain, Ion, i Wild Dayrell do Buccaneer i dalej przez Flibustier'a. Trachenberga, Hannibal'a do Fels'a i jego synów. Zatem bliski inbreed i tu nie okazał się szkodliwym.

(C. d. n.) Przełożył *Chodowiecki*, em. mjr.

Listy z Francji.

Sezon wyścigów płaskich 1932 roku szybko zbliża się ku końcowi i wkrótce będzie należał do przeszłości. Roku tego historja wyścigów nie nazwie świetnym: zarówno we Francji, jak i w Anglji było dużo więcej rozczarowań niż zachwytów.

Istnieją jednak podstawy, aby przypuszczać, że źrebięta urodzone w 1930 r. (t. zn. obecnie dwulatki) okażą się rocznikiem wartościowym, przynajmniej we Francji; w Anglji bowiem, poza fenomenalną flyerką Mirobella, nie udało mi się widzieć ani jednego dwulatka wysokiej klasy.

W ostatnich czasach cały szereg francuskich dwulatków dał się poznać z najlepszej strony. Pisałem już o Pantalon'ie (synu Scaramouche'a), który wyłonił się z koni sprzedażnych i wygrał niemal wszystkie swe wyścigi, w tej liczbie Grand Criterium w Longchamp na dystansie 1600 mtr. Później został on wycofany z Prix de la Foret, nagrody klasycznej na dystansie 1400 mtr., gdzie dwulatki spotykają się z trzylatkami końmi starszymi. (Jest to więc odpowiednik nagrody imienia J. Fanshave rozgrywanej w Warszawie). W połowie prostej silnym rzutem oddzielił się od stawki Assuerus, dwuletni syn Asterus'a, należący do hr. de Rivaud; dochodząc do celowka niestety wyłamał on w bok, co pozwoliło najbliższemu za nim rywalowi, zdawało się pobitemu, złapać go i skończyć wyścig łeb w łeb.

Jeśli zważymy, że tym konkurentem, który podzielił pierwszą nagrodę z Assuerus'em był nikt inny jak 4 letni Lovelace, znakomity, może najlepszy dziś we Francji flyer, prawie nie pobity na dystansie 1000 — 1600 mtr. — to zrozumiałe, że łeb w łeb z takim przeciwnikiem był już wielką marką dla dwuletniego Assuerus'a. O szyję da-

Program Wyścigów Dodatkowych dniach 15, 17 i 18 listopada 1932 r.

Na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Nr. K. XII 7/9 z dnia 9 listopada 1932 r. mocą którego wyścigi w Polsce w roku bieżącym mogą być w drodze wyjątku zakończone 18-go listopada (nie zaś w niedzielę pomiędzy 11 a 18 listopada par. 40 pkt. 4 Prawideł Wyścigowych) — Towarzystwo Zach. do Hod. Koni w Polsce rozpisuje następujący **program wyścigów dodatkowych w dniach 15, 17 i 18 listopada 1932 r.**

Uwaga: Zapisy na dwa dni jednocześnie. Meldunki do wyścigów na **czwartek** 17-go oraz **piątek** 18-go listopada winny być złożone jednocześnie w środę 16-go XI do godz. 9 m. 30 rano.

Uwaga: W czwartek zapisów nie będzie.

Wtorek, dnia 15 listopada (Dzień I)

1. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 10.000 zł., po dniu 19 sierpnia r. b. 6.000 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 1.500 zł. Dystans około 1600 mtr.
2. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 6.000 zł., po dniu 19 sierpnia r. b. 3.000 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 1.200 zł. Dystans około 2400 mtr.
3. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 2.000 zł., a po dniu 19 sierpnia r. b. 1.000 zł. Dystans około 2100 mtr.
4. **2.000 zł.** Nagroda Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Konie ocenione 500 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 4 kg. Dystans około 1300 mtr.
5. **2.000 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 3.900 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 2.000 zł. Dystans około 1100 mtr.
6. **1.800 zł.** dla 2 l. klaczy, które nie wygrały 500 zł. Dystans około 1100 mtr.
7. **1.800 zł.** dla 2 l. og., które nie wygrały 500 zł. Dystans około 1100 mtr.

Czwartek, dnia 17 listopada (Dzień II).

1. **1.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 12.000 zł., po dniu 19 sierpnia r. b. 5.000 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 1.500 zł. Dystans około 2200 mtr.
2. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., po dniu 21 września r. b. nagrody 1.800 zł., a po dniu 1 listopada 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.
3. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 4.000 zł., po dniu 19 sierpnia r. b. 2.000 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 1.000 zł. Dystans około 2100 mtr.
4. **2.000 zł.** Nagroda Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Konie ocenione 800 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 5 kg. Dystans około 2100 mtr.
5. **1.800 zł.** dla 2 l. kl., które nie wygrały po dniu 19 sierpnia r. b. 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.
6. **1.800 zł.** dla 2 l. og., które nie wygrały po dniu 19 sierpnia r. b. 1.800 zł. Dystans około 1100 mtr.
7. **2.000 zł.** Nagroda Sprzedażna dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 500 zł. Konie ocenione 1.000 zł. niosą wagę normalną. Ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi 3 kg. Dystans około 1100 mtr.
8. **1.200 zł.** Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni, które nie wygrały 5.000 zł. (w gonitwach z płotami lub przeszkodami). Które wygrały 4.000 zł. niosą plus 3 kg., 3.000 zł. plus 1 kg. nadwagi, które nie wygrały 1.500 zł. otrzymują minus 1 kg. ulgi wagi, 1.000 zł., minus 2 kg. ulgi wagi. Dystans około 2400 mtr.

Piątek, dnia 18 listopada (Dzień III).

1. **2.500 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 25.000 zł., po dniu 19 sierpnia r. b. 15.000 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 2.500 zł. Dystans około 2100 mtr.
2. **1.200 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 7.000 zł., po dniu 19 sierpnia r. b. 3.500 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 1.200 zł. Dystans około 2100 mtr.
3. **1.000 zł.** dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 3.000 zł., a po dniu 1 listopada r. b. 500 zł. Dystans około 1600 mtr.
4. **2.000 zł.** Nagroda Sprzedażna dla 3 l. i st. og. i kl. Konie ocenione 500 zł. niosą wagę normalną, ocenione drożej niosą za każde 100 zł. lub ich część wyższego szacunku plus 1 kg. nadwagi. Ocenione taniej otrzymują za każde całkowite 100 zł. niższego szacunku minus 1 kg. ulgi wagi. Maksymalna ulga wagi minus 4 kg. Dystans około 1800 mtr.
5. **2.500 zł.** dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały nagrody wartości 4.000 zł. Dystans około 1100 mtr.
6. **1.800 zł.** dla 2 l. kl., które nie wygrały 200 zł. Dystans około 850 mtr.
7. **1.800 zł.** dla 2 l. og., które nie wygrały 200 zł. Dystans około 1100 mtr.

Do niniejszego dodatkowego programu stosują się zarówno warunki i prawidła ogólne, dotyczące programu na rok 1932, jak i ogłoszenie (patrz „Wiadomości Wyścigowe" Nr. 24 z dnia 27 sierpnia 1932 r.) o wypłacie nagród w wysokości 80% nominalnej wartości.

W gonitwach sprzedażnych nie mają prawa startu konie, które po dniu 21 sierpnia wygrały gonitwę sprzedażną.

Gonitwy płaskie wartości 1.000 zł. zarezerwowane są wyłącznie dla jeźdźców oraz chłopców stajennych.

We wszystkich gonitwach sezonu dodatkowego mają prawo uczestniczyć konie wszystkich krajów.

lej znalazł się znowu dwulatek Lord Byron (syn Biribi), który przedtem był III-m w Grand Criterium za Pantalon'em i Negundo. Biorąc za miernik Lovelace, można wnioskować, że na przyszły rok mamy b. interesujących pretendentów do nagród klasycznych.

Rozegrana w Longchamp w dzień zamknięcia sezonu tego głównego toru paryskiego gonitwa — Prix St. Firmin dla dwulatków, które nigdy nie biegały, bywała już często zdobyczą przyszłej znakomitości. W tym roku stawka koni ubiegająca się o tę nagrodę nie zawierała zdaje się nic fenomenalnego oprócz kilku koni pożytecznych. Zwycięzca Orphino sprowadzony został z Anglji do Francji w łonie matki, córki Hainault'a i jest synem doskonałego flyera Orpheus'a, który w ojczyźnie swej niestety zawiódł pokładane w nim, jako reproduktorze, nadzieje.

Główną nagrodą ostatnich dwuch tygodni sezonu była Nagroda Rady Miejskiej — Prix du Conseil Municipal — wart. 250.000 fr. dla trzyletnich i starsz. koni, której warunki przewidują znaczne nadwagi i naodwrót znaczne ulgi wagi za niewygranie większego wyścigu w ciągu roku.

Gdy po wojnie stworzono Prix de l'Arc de Triomphe — wyścig, który śmiało nazwać można „Criterium międzynarodowem", a który jest najważniejszym w roku, Nagroda Rady Miejskiej zeszła w cień i straciła to znaczenie, jakie miała przed wojną, gdy u startu tej gonitwy zbierali się konkurenci z dalekich nawet stron, nie wykluczając koni polskich i rosyjskich. Obecnie Prix du Conseil Municipal jest czemś pośredniem między dużym handicapem, a olbrzymią nagrodą pocieszenia dla koni, które bądź nie miały szczęścia w wielkich gonitwach w ciągu roku, bądź też nie miały do nich zapisów. Tę rolę wyścig wspomniany odgrywa znakomicie i nagroda zazwyczaj dostaje się koniowi, który w pełni zasłużył na tak znaczną rekompensatę. W roku bieżącym sytuacja w tym wyścigu przedstawiała się najkorzystniej dla ogiera Macaroni, należącego do p. Prat'a, najstarszego francuskiego sportsman'a, który założył swą stajnię wyścigową jeszcze za czasów ks. Morny, t. j. w epoce 2-go Cesarstwa.

Już na początku roku Macaroni, na skutek swych stylowych, kolejnych zwycięstw, był uważany przez wielu za najlepszego trzylatka roku, to też niezmiernie żałowano, że nie ma on zapisów do nagród klasycznych. Jak już pisałem, w czasie swego pierwszego występu jesiennego w Prix de l'Arc de Triomphe, przy niekorzystnych dla niego okolicznościach wyścigu, był on trzecim za Motrico i Goyescas'em. W nagrodzie du Conseil Municipal nie zawiódł on nadziei całej publiczności i bawiąc się z przeciwnikami wygrał z taką pewnością i w takim stylu, że zarobił sobie wreszcie na miano bezsprzecznie najlepszego trzylatka roku.

Jeżeli Macaroni ocaleje do roku przyszłego (niestety życzyć by sobie należało lepszego stanu jego nóg), to może on okazać się jeśli nie znakomitym, to conajmniej bardzo pożytecznym stayerem, należy bowiem do linji koni najbardziej wytrzymałych we Francji przez ojca swego Passebreul, jednego z lepszych stayerów lat powojennych i przez dziada Le Roi Soleil'a, który był wnukiem Hermita.

Rozegrana 30 października najdłuższa dystansowa próba roku — Prix Gladiateur (6200 mtr.), przedstawiała obraz bardzo smutny. Wszystko co było choć trochę klasowego z koni dystansowych bądź „pękło", bądź też zostało sprzedane do Anglji jak np. Brulette, która dopiero co walkover'em zdobyła Jockey Club Cup w Newmarket. W tej cennej (100.000 fr.) nagrodzie uczestniczyły ostatecznie albo kaleki, albo konie zaledwie średniej handicapowj klasy. Taka właśnie k l a c z Reverende zdobyła Prix Gladiateur w walce również z dwoma klaczami, ale klasy... już wprost sprzedażnej. Zwycięska Reverende jest córką Cid Campeador'a (syn Phoenix'a) klasowego konia, który jednakże na początku swej karjery stadnej nie mógł się niczem lepszem zarekomendować. Matka Reverende — klacz Reverence, stada Mantaszewa, należy do linji doskonałych stayerów francuskich, jej pedigree wykazuje prądy krwi As d'Atout, Childwick'a, Flying Fox'a i Isonomy'ego.

W St. Cloud rozegrano dwie większe nagrody. Ostatnia nagroda dla klaczy trzyletnich — Prix de Flore zdobyła La Bourrasque, córka Zionist'a, która według swej karjery jako dwulatka uważana była za czołowego konia w swoim roczniku. W tym wyścigu otrzymywała ona wagę od gorszych od siebie rówieśnic: a więc np. 6 kg. dawała jej Kiddie p. Wertheimera, którą według formy wykazanej w tym wyścigu, uważać trzeba za najlepszą trzyletnią klacz w całej stawce, której, jak to już mówiliśmy, nie można uważać za wybitną. W dziedzinie tego sportu, który w Anglji nazywa się do dziś dnia „illegitime", t. j. wyścigów z przeszkodami, trzeba wspomnieć o trzylatkach zupełnie dobrej klasy, które coraz częściej przeznaczane są przez stajnie do tych wyścigów.

100-tysięczną nagrodę Prix Wild Monarch dla trzylatków (z przeszkodami, w Auteuil) lekko wygrał wychowanek stada Mantaszewa og. Bombay III, syn Bahadur'a oraz urodzonej w Rosji Immortelle. Ta ostatnia była córką Dinneford'a i znanej wielu z nas klaczy Ica. Bombay III w tej dziedzinie wyścigów zdaje się obiecywać bardzo wiele.

W dużej 75-tysięcznej nagrodzie Prix Congress (steeple chase) dwa pierwsze miejsca zajęły: Favorit i Dumnacus, należące do p. Józefa Ginzburga, którego zepewne pamiętają ci, którzy bywali w Moskwie. Konie te są też przez niego trenowane i przyniosły szczęśliwemu właścicielowi 100.000 fr., a kupione były za grosze w jakichś małych, nieznanych stadach. W najbliższej przyszłości (12 listopada) kończy się sezon wyścigów płaskich i w Auteuil zaczną się rozgrywki całego szeregu ciekawych wyścigów z przeszkodami na dłuższych dystansach.

Paryż, 31 października 1932 r.

Włodzimicrz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.** Dodatkowe Wyścigi Konne na Polu Mokotowskiem, odbędą się w dniach: 15, 17 i 18 listopada. Ceny wejść na Miejsca Główne zniżone: 2 zł. 10 gr. Kupon do loży 3 zł. 10 gr. Początek gonitw o godzinie 12-ej.

Program wyścigów dodatkowych załączamy jako wkładkę w dzisiejszym numerze.

— **Na zasadzie § 112 Prawideł Wyścigowych Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** podaje do wiadomości, że do dnia 15 listopada r. b. do godz. 11 przed południem winny być złożone w Sekretarjacie Towarzystwa deklaracje wyjaśniające, kto jest istotnym właścicielem koni biegających pod nazwiskiem osób trzecich.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia pociągnie za sobą skutki przewidziane w § 161 Prawideł Wyścigowych.

Warszawa, dnia 11 listopada 1932 r.

w/z. Prezesa

(—) Aleksander hr. Dzieduszycki.

— **Nr. 36 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **Wykaz źrebiąt pełnej krwi angielskiej, urodzonych w stadzie Albigowa w roku 1932.**

1) I n g o l a, klaczka gniada, kwiatek, chrapka ze strzałką do góry z prawej strony, prawa tylna noga do połowy stawu pęcinowego biała, urodzona dnia 12 marca 1932 po Rheinwein — Galfa.

2) I n d o l e n c e, klaczka skaro-gniada, łysina, chrapka, prawa tylna noga w koronie nierówno biała, urodzona dnia 29 kwietnia 1932 po Rheinwein — Victory.

3) I n v i n c i b l e, ogierek kary, bez odmian, urodzony dnia 12 marca 1932 po Kentish Cob — Queen of Elfland.

4) I w a r, ogierek kaszt., kwiatek ze strzałką, lewe tylne nadpęcie dereszowate, prawa tylna noga w pęcinie biała, urodzony dnia 2 kwietnia 1932 po Rheinwein — Porcelain.

5) I n t r a n, ogierek gniady, kwiatek, urodzony dnia 26 kwietnia 1932 po Kentish Cob — Frau Szerena.

6) I n v i t, ogierek skaro-gniady, kwiatek, urodzony dnia 3 czerwca 1932 po Rheinwein — Sweet Bee.

7) I d e a ł, ogierek kaszt., kwiatek, z idącą na dół siwizną, lewa przednia noga w koronie i lewa tylna noga, nadpęcie białe, urodzony dnia 18 kwietnia 1932 po Rheinwein — Bay Leaf.

8) I w e t t a, klacz ciemno-gniada, kwiatek, przednia prawa noga w koronie od tyłu nierówno, lewa tylna noga w pęcinie białe, urodzona 10 czerwca 1932 po Kentish Cob — Eloe.

9) I b i c u s, ogierek gniady bez odmian, urodzony dnia 12 czerwca 1932 po Rheinwein — Aqua Marina.

10) I m p a s, ogierek ciemno-gniady, kwiatek, urodzony dnia 10 kwietnia 1932 po Rheinwein — Runaway Girl.

11) I m p e t, ogierek kaszt., gwiazdka, chrapka, lewa tylna pęcina biała, urodzony dnia 21 marca 1932 po Rheinwein — Huryska.

12) I n c y d e n t, ogierek skaro-gniady, kwiatek, urodzony dnia 28 kwietnia 1932 po Kentish Cob — Elaunay.

13) I r m a, klaczka gniada, gwiazdka, lewa tylna noga w pęcinie i staw białe, urodzona dnia 15 lutego 1932 po Kentish Cob — Elwira.

— **„Le grandi prove ippiche"**, luksusowe włoskie wydawnictwo opisujące wyścigi 1931 r. wszystkich państw, ukazało się w druku. Dzieło to bogato ilustrowane pierwszorzędnemi zdjęciami fotograficznemi wybitniejszych koni wyścigowych, torów, przebiegu gonitw, finishów i t. d. zawiera sprawozdania z sezonu wyścigowego 1931 r. Włoch, Francji, Anglji, Belgji, Niemiec, Polski, Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych A. P., Argentyny oraz zimowego meetingu w St. Moritz. Sprawozdanie z Polski, pióra pp. red. Jana Łaszkiewicza i red. Janusza Włodzimirskiego, jest doskonałą reklamą naszej hodowli i wyścigów zagranicą. Artykuł ten, który zdobią liczne fotografje, podaje po krótkim wstępie, zawierającym nieco danych statystycznych — sprawozdanie roku wyścigowego, omówienie czołowych reproduktorów i t. d.

— **Z Podlaskiego Koła Sportu Konnego.** W tegorocznym sezonie jesiennym Podlaskie Koło Sportu Konnego, mające siedzibę swą w Łukowie, zorganizowało, prócz dorocznego biegu myśliwskiego na Łapiguzie, pod Łukowem, szereg biegów na terenach, łaskawie udzielanych przez członków. Zainicjował to Wiktor hr. Plater w Wojcieszkowie, następnie ks. Czetwertyńscy w Suchowoli i hr. Żółtowscy w Milanowie.

Dzięki więc ożywionej działalności Zarządu, popartej czynną współpracą członków, Koło rozszerza swą działalność i na dalsze okolice, jednając nowych członków, mimo ciężkich czasów.

Przyszły sezon zapowiada się nader pomyślnie, przy projektowanem wprowadzeniu nagród pieniężnych, co niewątpliwie zainteresuje i szersze sfery jeźdźców-amatorów i wojskowych.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Auteuil**, 1 listopada.

P r i x F i n o t, 100.000 fr. — 3100 mtr., płoty dla trzylatków.

1. Premier Janvier, og. gn. (Nouvel An — Zizanie) Vte M. de Rivaud, 63 kg., ż. J. Luc.

2. Pourquoi Pas II, og. (po Grey Fox II) J. A. Fernandez, 63 kg., ż. J. Teasdale.

3. Le Commissaire, og. (po Mousko) P. Wertheimer, 63 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: Thieffry, Galilee II, La Pommeraie II, Copacabana, Potentate, Mon Cher, Le Solitaire, Lands End, Houetteville, Kampong, Roi du Jour.

Wygrane o 5 — 3/4 — 1 dł. Czas: 3:55.

Tot.: 33, 21, 22, 25:10.

— **Saint-Cloud**, 5 listopada.

C r i t e r i u m d e S a i n t C l o u d, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla dwulatków.

1. Amador, og. gn. (Tapin — The Swansea Girl) G. L. de Mola, 53 kg., ż. F. Herve.

2. Casterari, og. (po Fiterari) L. Volterra, 51 kg., ż. H. Semblat.

AMADOR, og. gn. ur. 1930 r. w st. M. G. Bleck.	Tapin 6	La Farina 4	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5
				Sanctimony 3
			Malatesta	Isinglass 3
				Parisina 4
		Maillane	Querido 13	Son O'Mine 9
				Quayside 13
			Mireille	Vesuvian 22
				Midnight Sun 6
	The Swansea Girl	Craig an Eran 16	Sunstar 5	Sundridge 2
				Doris 5
			Maid of the Mist	Cyllene 9
				Sceptre 16
		Tetrarch's Maid	The Tetrarch 2	Roi Herode 1
				Vahren 2
			Teofani	Black Duck 5
				Cigarette 1

3. Renard Argente, og. (po Boscombe) G. Philidor, 51 kg, ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Quatrain, Conros, Commandeur, Lehigh, Wilma.

Wygrane o $^3/_4$ — $^3/_4$ — 1 dł. Czas: 2:18,4.

Tot.: 27, 14, 13, 18:10.

ANGLJA.

— **Przeciw zmniejszeniu dotacji na premje** dla ogierów uznanych jako zdatne dla krajowej masowej hodowli powstała w Anglji silna walka, prowadzona przez kapt. S. Campbell'a, który oszczędnościowym zarządzeniom rządu angielskiego przeciwstawia starania kół hodowlanych w Niemczech, uwieńczone pomyślnym skutkiem i stawia pytanie: „Skąd ma brać Anglja konia do remontu na wypadek nowej wojny"?

— **Angielskie Towarzystwo popierania hodowli hunterów** wydaje w roku bieżącym 13-y tom studbooku hunterów, do którego zapisane zostały nowe 1.052 klacze i wałachy. Do poprzedniego tomu wpisano w r. 1931 1162 koni. W roku bieżącym Towarzystwo rozdało 33 złote i 135 srebrnych medali swym członkom.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Wielki Pardubicki Steeple Chase** wygrał w roku bieżącym 7-letni wałach graditzki Remus półkrwi, wyhodowany na podłożu trakeńskiem. Remus pochodzi po Wolkenflug, synu Ramzesa, od matki po Ehrgeiz, także synu Ramzesa. Remusa dosiadał włoski jeździec, p. Spano. Drugim w tej gonitwie był kpt. Popler na swoim Gyi lovam! Trzecią była niemiecka folblutka Clematis, czwartą — trakeńska klacz Ataraxia.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Marsylja**, 6 listopada.

G r a n d P r i x d e M a r s e i l l e, 250.000 fr. — 2500 mtr.

1. Gris Perle, 3 l. og. siwy (Brabant — Mauve) James Hennessy, 56 kg., ż. R. Brethes.

2. Ultra Violet, 5 l. og. (po Sardanapale) D. Lescalle, 60 kg., ż. R. Ferre.

3. La Bourrasque, 3 l. kl. (po Zionist) G. Beauvois, 52½ kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Firts Shoot, Henin, Fouyon, Satrap, La Montpensier, Foxarella, Fee Esterel, Goodly.

Wygrane o 3 — 1 — $^3/_4$ dł. Czas:

Tot.: 71, 26, 79, 25:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 46

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.